Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 155 | Lwów, Sroda dnia 9 Lipca 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr. kwartalnie 15 zł. 50

CENA NUMERU 15 gr. Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Zmiany w ministerstwach: oświaty, spraw zagr., sprawiedliwości i reform rolnych.

Warszawa. 7 lipca. Tel. wł. (W. G.)

W kuloarach sejmowych kursowały pogłoski, że w dniach najbliższych nastąpi szereg zmian personalnych w rządzie a więc: ministerstwo oświaty obejmie p. Ponikowski, ministerstwo spraw zagran. p. Skrzyński, ministerstwo sprawiedliwości p. Siennicki, ministerstwo reform rolnych p. Gileżyński.

Uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach i językowej kwestją kilku dni.

Warszawa. 7 lipca. Tel. wł. (W. G.)

Pan marszałek Rataj, przedstawił dziś przedstawicielom prasy program prac sejmu na czas najbliższy a wiec: we wtorek koniec dyskusji budżetowej. we środę wejdą na porządek dzienny ustawy językowe, we czwartek pełnomocnictwa, w piątek trzecie czytanie budżetu. Sobota 3-cie czytanie budżetu. i 3-cie czytanie ustawy o pełnomocnictwach i ust. językowej. Następny tydzień poświęcony będzie monopolowi spirytusowemu, poczem nastąpią ferje.

Bardzo dobrze zbudowana myśl.

„Dobrze zbudowana myśl — pisze Henryk Ibsen — żyje od 18—20 lat. Jeżeli jednak jest bardzo dobrze zbudowana, wówczas może nawet żyć lat 30".

„Myśl polityczna — powiada Karol Adler — jest najpierw wiarą, wiara przechodzi w zasady, zasady — w przekonanie, przekonanie staje się monopolem jakiejś partji, partja domaga się dyscypliny, dyscyplina — autorytetu, autorytet — symbolu, symbol — nietykalności, którą reprezentuje na zewnątrz sztandar. Gdy jednak zabraknie ludzi, podtrzymujących sztandar, wówczas ginie nietykalność, symbol, autorytet, dyscyplina partyjna, przekonanie, doktryna a wreszcie i wiara".

Ilustrację tego procesu widzi Adler w życiu austrjackiej partji socjalistycznej, która dziś już jest partją martwą. Dziwnie podobny żywot wiedzie niemiecka partja socjalistyczna. Odbyty niedawno kongres tej partji w Berlinie, nazwano kongresem „sześćdziesięcioletnich". gdyż udział brali w nim ludzie osiwiali a mało było poniżej trzydziestki, nie znaleziono ani jednego młodego talentu kierowniczego, nie wyłoniono ani jednej nowej myśli.

A przecież idea socjalistyczna należała do „dobrze zbudowanej ideji". Cóż dopiero mówić o idei egoizmu nacionalistycznego. Drzewa te nie wytrzymują nawet silniejszego podmuchu demokratyzmu. Upadła konserwa angielska, ugiął się silny i groźny blok narodowy francuski, sztucznie wyhodowanej w oranżerji brzeskiej nacjonalizm niemiecki nawet w chwili zwycięstwa nie miał siły wyciągnąć ręki po władzę, zgasła już błyszcząca kometa faszyzmu włoskiego, zjełczał i obrósł starczym tłuszczem nasz zjednoczony nacjonalizm lanckoroński.

Na tle tych zjawisk tem jaśniej występuje myśl Mac Donalda, który niedawno powiedział: „Wszelkie waśnie partyjne są bezcelowe, świat przechodzi w nową fazę, otwiera sie nowa karta historji". Tą kartą jest idea demokratyczna.

Jedynie demokracja zdolna jest wyprowadzić Europę z błędnego koła sprzeczności nacjonalistycznych. Konflikt francusko - niemiecki doszedł do punktu, z którego nie ma wyjścia. Konferencja londyńska próbować będzie wyprowadzić oba rydwany, ale już po drodze demokratyzmu.

Podobny los spotkał i nasze nacjonalizmy. Kilkuletni okres skrajnego egoizmu, wzajemnego lekceważenia i wzajemnej negacji kapituluje i daje się prowadzić za rękę demokracji ku nowemu na innych podstawach zbudowanemu współżyciu.

Sztandary egoizmu nacjonalistycznego zachwiały się, nie ma ich komu trzymać w rękach, upadają tezy, chowają się w zacisze domowe autorytety, wietrzeją symbole, nietykalność ich staje się nielogiczną.

Gdyby społeczeństwo nasze lepiej obserwowało zjawiska polityczne w Europie, doszłoby znacznie prędzej do przekonania, że świat zbliża się do idei demokratycznej.

A idea demokratyczna jest bardzo dobrze zbudowana. Podstawą jej jest nie uczucie, lecz zdrowy rozsądek, nie namiętność, lecz zasady nawskróś etyczne. A etyka była i zostanie podstawą trwałości państwa i społeczeństwa. Jeżeli więc demokracja godzi walczących, zapewnia potrzebny kulturze spokój i rozwój, jeśli zamiast piekła i namiętności wprowadza wzajemne poszanowanie dla siebie, któż będzie przeczył, że nie należy do pierwszej kategorji ibsenowskiej i że jest myślą zbudowaną bardzo dobrze, która ma zapewniony żywot i dłuższy i szczęśliwszy.

J. Kardasz.

Pokłosie Walnego Zjazdu Młodzieży Wiejskiej.

Tegoroczny Zjazd Walny delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, który się odbył w Lublinie w dniach 22 i 23 czerwca r. b. wypadł imponująco zarówno pod względem liczby uczestników (przeszło 1,000 delegatów i gości z Kół Młodzieży Wiejskiej), treści obrad, jakoteż zainteresowania się pracami Zw. M. W. ze strony władz rządowych, miejskich i samorządowych oraz miejscowego społeczeństwa.

W pierwszym dniu Zjazdu po nabożeństwie w kościele katedralnym delegaci w pięknych strojach ludowych barwnym orszakiem, w ładnie uformowanym pochodzie ze sztandarami Związkowemi na czele udali się pod pomnik Unji Lubelskiej, gdzie z ramienia Zarządu Głównego wygłosił okolicznościowe przemówienie, kol. Fr. Plattner z Zamościa, składając hołd wielkim twórcom Unji, którzy na zasadach braterstwa budowali współżycie różnych ludów Rzeczypospolitej.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się w obszernej a wypełnionej po brzegi sali teatru „Colosseum". Długi szereg serdecznych powitań od pokrewnych organizacyj rozpoczął przedstawiciel rządu wiceminister rolnictwa p. dr. Raczyński, który w swem treściwem przemówieniu położył nacisk na podniesienie dobrobytu w kraju, w którym to kierunku młodzież winna przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

Ważnym momentem w czasie Zjazdu był referat kol. Radwana, zast. przewodniczącego Z. M. W. na temat: „Wychowanie obywatelskie". Referent nawiązał do najlepszych czasów dawnej Rzeczypospolitej, kiedy to dzięki dobr wolnemu wypełnianiu obowiązków obywatelskich państwo polskie było potężne i dał młodzieży wzór Polski opartej na gorącem umiłowaniu Ojczyzny, na sumiennem wypełnianiu obowiązków względem państwa oraz na sprawiedliwości społecznej.

Na Zjeździe Lubelskim byli przedstawiciele pokrewnych organizacyj młodzieży czeskiej, bułgarskiej i jugosłowiańskiej. Wyłoniony został nawet uprzednio Komitet założycieli „Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej" do którego wchodziłyby poszczególne Związki Krajowe. W tej sprawie wywiązała się bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja, której wynikiem było przyjęcie przez Zjazd rezolucji w tym kierunku, by program Związku Słowiańskiego był „zgodny z duchem naszego Związku Młodzieży Wiejskiej".

Sprawozdanie z pracy Związku za rok 1923 przedstawione przez p. J. Niećkę, wykazało, że mimo olbrzymie trudności młode pokolenie wsi pracuje wytrwale, aby się wyrwać z objęć ciemnoty. Koła Młodzieży mają w swoim dorobku setki urządzanych zebrań wspólnych, kursów oświatowych, pięknie urządzanych wieczornic towarzyskich. W ostatnim czasie zaznaczył się żywy pęd do obejmowania przez Koła prac społeczno-gospodarczych, a więc Koła Młodzieży budują łaźnie, wznoszą domy ludowe, zakładają pola doświadczalne.

Owocnym więc był w wynikach tegoroczny Zjazd Młodzieży Wiejskiej i jak wszystkie Zjazdy poprzednie, stał się cegiełką na drodze budowania organizacji Z. M. W. Praca Związku oparta na samorządności i samodzielnej inicjatywie członków rozwija się w dodatnim kierunku, wyrabiając w młodzieży inicjatywę i dając krajowi istotne wartości. Może jeszcze nie we wszystkich Kołach praca jest zorganizowana planowo — jednakże ten żywy a zdrowy pęd młodego pokolenia wsi do oświaty i wspólnej pracy zasługuje na jak najgorętsze poparcie, a praca Kół i całego Związku na jak najżywsze uznanie.

—o—

Przed konferencją w Londynie.

Wyjazd Mac Donalda do Paryża. — Wyjaśnienia w Izbie gmin.— Życzenia prasy angielskiej.

Londyn 7 lipca. Mac Donald oświadczył dziś w Izbie gmin, iż w odpowiedzi na propozycję Herriota uda się jutro do Paryża i powróci do Londynu w środę wieczorem.

Paryż 7 lipca. Mac Donald przybywa tutaj dla odbycia konferencji z Herriotem jutro we wtorek o godz. 16.

Londyn 7 lipca. Mac Donald mówiąc w Izbie o postanowieniu wyjazdu do Paryża oświadczył, że nie jedzie tam, aby patrzeć obojętnie i aby nie przeciwdziałać wszelkim zakusom szkodliwym, mającym zniszczyć dzieło porozumienia francusko-angielskiego. W sprawie samego nieporozumienia, to premjer nazwał je burzą w szklance wody. W sprawie narad w Chequers odpowiedział premjer, że już wtedy ustalono pogląd, iż te przedwstępne rozmowy powinny stanowić podstawę konferencji lipcowej. Wystosowanie naszepnie do rządów Belgji, Włoch i Japonji memorandum zawiadomiłoby państwa o decyzji odbycia powyższej konferencji. Istotną treścią rozmowy w Chequers było rozważanie całokształtu zagadnień, którymi miała się zająć przyszła konferencja, przyczem pogląd ustalony w tych sprawach przez premjerów był jedynie przewidywaniem możliwości. Sprawozdanie z narad w Chequers przesłane rządowi francuskiemu odpowiadało wzmiankowanemu memorandum. Potwierdza to opinja belgijskiego ministra spraw zagran., który nie może zrozumieć, o co wszczęte były hałasy. Również minister włoski wyraża imieniem Mussoliniego zdumienie z powodu tak dziwnego zrozumienia dokumentu angielskiego. Ambasador japoński oświadcza, że memorandum nie zawiera nic nieporozumiałego. (Pat.)

Londyn 7 lipca. Angielskie dzienniki oświadczają się za przeniesieniem międzyaljanckiej konferencji z Londynu do Brukseli. (AW.)

CENNY NABYTEK DLA MUZEUM PRZYROD.

Gdańsk. 7 lipca. Na statku transportowym „Warta" przybyły tu przywiezione z Brazylji na „Lwowie" wspaniałe zbiory przyrodnicze. Na zbiory te składają się z jednej strony zdobycze polskiej naukowej ekspedycji przyrodniczej w Paranie którą jeden z członków przypłacił życiem z drugiej strony zbiory dr. Czakiego gromadzone od wielu już lat. W imieniu Państwowego Muzeum Przyrod. dla odebrania zbiorów przybył do Gdańska p. Jaczewski, uczestnik ekspedycji do Parany, obecnie pracownik muzeum. (AW.)

TRAKTAT HANDLOWY PERSKO - SOWIECKI.

Moskwa. 7 lipca. W Teheranie podpisany został traktat sowiecko-perski oparty na całkowitem równouprawnieniu stron. Z tego powodu Krassin podkreśla, że między Persją a sowietami niema żadnych sprzecznych interesów. Wzrost ekonomiczny Persji powoduje ożywienie stosunków z SSSR, powiększy rynek zbytu dla przemysłu sowieckiego i da zarobki dla sowieckich kolei i żeglugi. (AW.)

LIKWIDACJA ZATARGÓW POGRANICZA POLSKO - SOWIECKIEGO.

Wiedeń. 7 lipca. „W. Tag. Blatt." z Moskwy. Sowiet komisarzy ludowych ratyfikował umowę polską w sprawie likwidacji zajść granicznych. Umowa przewiduje, że wszystkie przyszłe konflikty tego rodzaju będą na miejscu załatwiane na podstawie porozumienia komendanta oddziału granicznego i polskiego starosty granicznego powiatu. (Pat.)

NIEPOROZUMIENIE FRANC.-ANGIELSKIE ZAŻEGNANE.

Paryż. 7 lipca. Ambasador angielski Creve zawiadomił Herriota, że Mac Donald podemuje się osobiście notyfikować wszystkim państwom zaproszonym na konferencję, iż nie zamierzał nigdy związywać osoby Herriota z poglądami ogłoszonymi na wyłączną odpowiedzialność rządu angielskiego. Herriot zgodził się na takie załatwienie sprawy. (Pat.)

REWOLUCJA W BRAZYLJI

Buines Aires. 7 lipca. „United Press". Spóźnione depesze ze soboty donoszą, że w San Paule i Santes stacje telegraficzne, telefoniczne i iskrowe zostały obsadzone przez powstańców. Państwowe telefony nie mogą uzyskać połączenia ze stolicą prawdopodobnie wskutek poprzecinania drutów. Według wiadomości nadeszłych z Monte Video wybuchła w Brazylji rewolucja. Sytuacja jednak nie jest jeszcze wyjaśniona. (Pat.)

JEAN JAUBERT. 11

TUNEL POD GIBRALTAREM

(Tłum. z francuskiego K..i)

(Dokończenie).

— A jeśli jadący opuścili pociąg? — zapytał ktoś.

— Może nadejdą piechotą. — dodał reporter.

— Pan w to wierzy? — odparł ponuro inżynier.

— Wszystko jedno, trzeba przerwać prąd.

— Przerwać prąd — zaczęto wołać w tłumie — przerwać!

— Niech będzie — zgodził się dyrektor i odwróciwszy się, skierował swe kroki ku elektrowni.

W tej chwili fala chloru gwałtownie się wzmogła, jakby pędzona niewidzialną siłą. Równocześnie usłyszano jakiś szum, stukot, coraz bliższy, coraz silniejszy i z szybkością stu kilometrów na godzinę pociąg wypadł z tunelu.

W następnym momencie przerwano prąd.

Pociąg począł zwalniać i oczom wszystkich przedstawił się okropny widok: na przedzie, w oszklonej lokomotywie, nad korbą, zaciśniętą kurczowo aż do końca, leżał trup człowieka, zniekształcony i wykrzywiony pod działaniem trującego gazu; motorowy spełnił swój obowiązek aż do ostatniej chwili, nawet po śmierci!

Lecz czy wszyscy zginęli? Czyż miałby to być pociąg trupów, który nadszedł za późno?

Krzyki przerażenia rozległy się wśród tłumu, lecz wkrótce zmieniły się w okrzyk ulgi. Ludzie rzucili się ku wagonom jeszcze w ruchu. Otwarto drzwi. Do wozów, hermetycznie zamkniętych na rozkaz Jamesa, chlor przeniknął w minimalnej ilości. Pasażerowie szczęśliwie byli wszyscy zdrowi.

W ostatnim wagonie leżał jakiś człowiek, skrwawiony, o zczerniałej twarzy. Był to inżynier, którego bohaterskie poświęcenie ocaliło pociąg. Po przerwaniu szyny przewodniej ogień błyskawicy powalił go na ziemię. Lecz młody człowiek lubiany był przez swoich ludzi i jeden z nich pobiegł i zdążył jeszcze zabrać martwe ciało. Dysząc, ledwo żywy, dowlókł się do ostatniego wagonu w chwili, gdy pociąg już ruszał dalej.

Obecnie James leżał wyciągnięty na ławce wagonu. Przy nim, rozszlochana, jeszcze piękniejsza w swej boleści, klęczała Blanche Glencoë.

— To dla nas — szeptała złamanym głosem — to dla mnie zginął, dla mnie się poświęcił.

Zbliżył się lekarz i już zdaleka rzuciwszy okiem, smutnym gestem odpowiedział na nieme pytanie dziewczyny. Tu już nastąpił koniec!

Blanche pochyliła się nad ciałem, przytuliła się namiętnie do niego i na martwem czole złożyła dziewiczy, jedyny pocałunek, pocałunek zaręczynowy i pocałunek pożegnania!

Lecz cóż to? Pod gorącym uściskiem jakieś drzenie zdaje się przebiegać bezwładne ciało. Lekkie kolory ożywiają bladą twarz! Leżący czyni wysiłki. Wargi się poruszają, oczy na pół otwarte! Jakieś niebiańskie szczęście przebłyska w jego spojrzeniu: ranny uśmiecha się do dziewczyny i znów opada wycieńczony!

Lecz to wzruszenie jest zbawcze; silny organizm Jamesa potrafi pokonać niemoc.

— Będzie żył zawyrokował lekarz po dokładnym zbadaniu, gdy zmożona tyloma przejściami i wzruszeniami Blanche Glencoë słania a się zemdlona w objęcia ojca.

— — — — — — — — — — — —

Kilka miesięcy później „London Africa Express" wypadł w szybkim pędzie z tunelu gibraltarskiego, unosząc z sobą w podróż poślubną do Afryki południowej, nowego dyrektora „Gibraltar Tunnel Railway Co", p. Jamesa Harwarda i jego młodą żonę, prześliczną Blanche Glencoë.

—oxo—

O powagę i bezstronność sądownictwa.

NA MARGINESIE PROCESU KRAKOWSKIEGO.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 6 lipca.

Skandal, jaki się wydarzył w czasie ostatniej rozprawy o zajścia listopadowe w sądzie krakowskim, wywołać musi poważne refleksje w umyśle każdego, komu „salus reipublicae“ jest drogim. Zanim przystąpię do omówienia nasuwających się refleksji, chciałbym przedstawić samą przyczynę zajścia, która tak tendencyjnie została przez niektóre pisma przedstawiona.

Rzecz miała się następująco:

Przed sądem stanął **adwokat dr. Zopoth** i przedstawił, iż służąca jego, która była pod Domem robotniczym, donosiła mu szczegóły wygłaszanych tam przemówień, wykazując, iż tłum do zajść zachęcano.

Poseł dr. Liebermann, poprosiwszy o głos, zapytuje świadka:

„Podaje pan rozmaite szczegóły i opiera się pan na doniesieniach swej służącej. Czyż można służącej wierzyć? Czy może ona ze stenograficzną dokładnością powtarzać te szczegóły?

Wówczas przewodniczący, nieczekając odpowiedzi świadka, zapytuje go:

„Czy pańska służąca stenografuje?“

Poseł Lieberman wstaje i zastrzega się przeciwko przerywaniu i ironizowaniu jego pytań. — Otrzymuje za to w tonie oratorskim odpowiedź: **„Niech pan siada“**. Oczywiście, iż takie odezwanie się przewodniczącego, **musiało wywołać burze**. Poseł Lieberman w tonie podniesionym zwrócił uwagę przewodniczącego, iż obrońcy nie są żakami a przewodniczący profesorem, by nim, jak w szkole komenderował. Przewodniczący odbiera posłowi Liebermanowi głos, wywołuje jeszcze większe zdenerwowanie a poseł Lieberman woła w stronę przewodniczącego: **„To wstyd, panie przewodniczący! — to wstyd, wstyd...“**

Następstwa są znane: poseł Lieberman, skazany na 200 złotych kary, b. poseł Klemensiewicz za okrzyk „brawo“ na 8 dni aresztu. W końcu obrońcy **demonstracyjnie opuszczają salę rozpraw.**

* * *

Takiego skandalu sądownictwo krakowskie nie pamięta. Nie słyszano nawet za najbardziej reakcyjnych rządów zaborczych(!) aby w stronę odchodzącego trybunału, wołał obrońca: „To wstyd, panie przewodniczący“. Sala sądowa była zawsze pewnem sanktuarjum, sędzia uosobieniem bezstronności, sprawiedliwości i prawdy, to też odnoszono się doń z należnym szacunkiem, dając posłuch jego postanowieniom.

Od samego początku procesu żywiono obawy, czy oddanie przewodnictwa rozprawy takiej, jak zajścia listopadowe, w ręce sędziego, zaangażowanego politycznie, będącego czynnym członkiem endecji, jak radca Markiewicz, jest rzeczą dobrą. Ostatecznie jednak wierzono, iż radca Markiewicz, jako człowiek o wysokiej kulturze i wiedzy, **zarzuci więzy partyjne, stojąc jedynie na straży praworządności i sprawiedliwości.**

Stało się inaczej. Radca Markiewicz od samego początku począł oskarżonym dawać pytania, które przesądzały winę oskarżonych w oczach sędziów przysięgłych, zachowywał się tak, jakby był prokuratorem, a nie przewodniczącym rozprawy. Nic więc dziwnego, iż obydwaj prokuratorzy milczeli, a na ostatniej rozprawie nie jawił się nawet prokurator Sozański, wierząc widocznie, iż obecność jego jest zbyteczna(!). — Obrońcy skarzyli się, dochodziło do utarczek słownych i kar, starano się jednak zapanować nad nerwami. Ostatnio jednak r. Mrkiewicz rozpoczął atakowanie obrońców, odzywając się tonem, niebardzo stosownym, przerywając pytania obrońców, a w ten sposób uniemożliwiając pracę obrony. To musiało wkońcu, po kilku bezowocnych „deklaracjach“ obrony, doprowadzić do starcia, **które naraziło na szwank autorytet sali sądowej.**

* * *

Sądownictwo polskie było do tej pory jedynym działem administracji państwowej, do którego nie dochodziły wpływy partyjne. **Niezawisłość sędziowska była do tej pory nienaruszona** i wierzono na sali sądowej w bezstronność. Radca Markiewicz **przełamał ten stan rzeczy!** Mimo, że sprawę omawiano w sejmie, że procesem zainteresowała się zagranica, podając obszerniejsze sprawozdania z przebiegu rozprawy, — radca Markiewicz dał upust swym partyjnym przekonaniom i partyjnym antypatjom wobec ludzi o innych przekonaniach politycznych. Że robił to tak jaskrawo, iż musiał tem wywołać oburzenie, dowodem jest, iż tak wytrawny i zrównoważony parlamentarzysta, jak dr. Lieberman, nie mógł nad sobą zapanować i musiał dać wyraz swemu oburzeniu. I jestem pewien, że gdyby na sali sądowej dozwolone były oklaski, byłaby cała palestra krakowska, która przysłuchuje się procesowi, nagrodziła dr. Liebermana oklaskami.

Czy stan ten może dłużej trwać? Czy w takich warunkach może być mowa o sprawiedliwości Nad pytaniami temi winny się zastanowić zdrowo myślące koła sejmowe i wpłynąć na przedstawicieli rządu, **by uchronili sądownictwo polskie przed partyjnemi wpływami, zachowali czystość i bezstronność sądów.** Pamiętajmy, iż patrzy na nas zagranica i znowu dzięki wrogiej agitacji, możemy być świadkami odezwy o „białym terrorze“ w Polsce, **co bynajmniej nie wzmacnia naszego autorytetu i wiary w nas**.

W. Leediger.

* * *

Kraków 7 lipca. 27 dzień rozprawy miał przebieg burzliwy. Trybunał oświadczył, że autorytet jego został naruszony przez demonstracyjne opuszczenie sali przez obrońców i skazał 2 obrońców na grzywnę po 150 zł., innym zaś udzielił surowej nagany. W dalszym ciągu obr. Lieberman protestował przeciw agitacji prokuratora wśród przysięgłych. Prokurator miał mianowicie — wedle obr. L. — namawiać miał przysięgłych do symulowania choroby, gdyż to spowodowałoby odroczenie rozprawy do jesieni, co pożądane jest z tego względu, że werdykt obecnej ławy przysięgłych wypadłby zbyt łagodnie. Po przerwie w dalszym ciągu rozprawy nie bierze już udziału prokurator Sozański. Św. red. Krzywy, który obserwował duży odcinek zajść stwierdza, że już o 9 rano widział uzbrojonego robotnika. O 9—10 zaobserwował karabin maszynowy ustawiony w hotelu Krak. W czasie strzelania karabinu maszynowego, tłum zachowywał się spokojnie, jakgdyby wiedział o tem, że broń ta służyć mu ma do jego celów. Św. por. Filipowski, oficer dyżurny stwierdza, że osk. Klemensiewicz zwrócił się do niego z żądaniem wycofania auta pancernego z ul. Dunajewskiego. Św. odesłał go do dowódcy obozu warownego. Inne zeznania świadków nie przyniosły nic nowego. Jutro zeznają b. wojewoda Gałecki i gen. Czikel.

Demonstracyjne samobójstwo na wiecu.

Wymowny protest przeciw niedoli inwalidów.

Miasto nasze poruszyła onegdaj do głębi wiadomość o tragicznem zakończeniu wiecu inwalidów, który odbył się przedpołudniem w sali Sokoła-Macierzy. Demonstracyjnie popełnione samobójstwo młodego inwalidy, jako krwawy protest przeciw wołającym do nieba o pomstę stosunkom, w jakich wegetują inwalidzi, był nazbyt wymownem oskarżeniem władz miejskich i innych czynników, które swem postępowaniem doprowadziły do katastrofy.

Wiec, na którym rozegrało się owo wstrząsające zajście, był zwołany przez wojewódzkie Koło Związku inwalidów w celu omówienia doli, a raczej niedoli inwalidzkiej i skupił tłumy interesowanych. Przybyli także delegaci Centralnego Związku z Warszawy i innych kół.

Po zagajeniu obrad przez por. Lisowskiego przedstawił dr. Dręgiewicz sprawę bezprawnej rumacji inwalidów z Domu Inwalidów na Kleparowie, dokąd mają być przeniesione niektóre oddziały szpitala wojskowego. (Sprawa ta była już przed kilku tygodniami szczegółowo omówiona na łamach „Kurjera Lwowskiego“). Referent przedłożył rezolucję, która następnie przyjęto, a którą podajemy w streszczeniu: „Inwalidzi, zgromadzeni w sali Sokoła dnia 6 czerwca, wnoszą do Sejmu i władz rządowych stanowczy i gorący protest przeciw projektowi usunięcia inwalidów z Domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, powołując się na uroczystą obietnicę Rządu i społeczeństwa, że obrońcy Państwa nie pozostaną bez należytej opieki, oraz na akt darowizny gruntów przez miasto pod Dom inwalidów w r. 1857 i ufundowanie gmachu przez społeczeństwo a nie przez Rząd. Inwalidzi żądają dotrzymania tych obietnic w przekonaniu, że przyszłość Państwa wymaga poważnego traktowania losu inwalidów i apelują do reprezentacji m. Lwowa, by na podstawie aktu darowizny przeciwstawiła się tym projektom, skazującym ich na nową poniewierkę“.

Naczelnik Wydziału pracy i op. społ. dr. Maszkowski z Warszawy oświadczył, przedkładając odnośne pisma, że postulaty inwalidów są życzliwie traktowane przez Rząd. Dr. Wachiowski wyjaśnił stanowisko komendy szpitala okręgowego, dowodząc, że ma ona zamiar przenieść do Domu Inwalidów pewne działy szpitala, które nie mają pomieszczenia — nie zaś rugować wszystkich inwalidów z gmachu. Gen. Albinowski przypomniał, iż zakusy na Dom Inwalidów musiał sam odpierać jeszcze za rządów austrjackich.

Prezes Koła wojewódzkiego p. Maguder omówił zarobkowe postulaty inwalidów, jak sprawę działek, zdobycie kapitałów, koncesji zawodowych i t. d. oraz przedstawił w tych sprawach rezolucje, które uchwalono. P. Marbach referował sprawę redukcji inwalidów w urzędach i omówił potrzebę założenia Banku inwalidów. Dłuższe przemówienie wygłosił delegat Związku z Warszawy, omawiając stan wyposażenia pensyjnego inwalidów i wyrażając smutne refleksje z powodu słusznego rozgoryczenia pokrzywdzonych inwalidów, które mogą mieć niepożądany wpływ na społeczeństwo i jego ochotę do służby wojskowej.

Przemówił jeszcze poseł Mączyński jako honorowy przewodniczący wiecu, oraz delegat Zw. lud., poczem zgłoszono szereg wniosków i interpelacji.

W chwili, gdy obrady wiecu miały się ku końcowi, wystąpił przed zgromadzonych 33-letni inwalida Jan Kos, właściciel budki przy ul. Kazimierzowskiej, naprzeciw teatru i w słowach pełnych goryczy odmalował los inwalidy-kramarza, któremu napaści żydowskie i wysokie podatki magistrackie uniemożliwiają egzystencję. Wogóle władze nietylko nie biorą inwalidów w opiekę, ale szykanują drobiazgowem przestrzeganiem często bezmyślnych przepisów o zamykaniu sklepów, skutkiem czego nie mają oni możności sprzedać towaru. — Policja patrzy przez palce na szynki i sklepy rozmaitych paskarzy, lecz śledzi pilnie, co i o której godzinie sprzedaje inwalida.

Mowca atakował silnie władze miejscowe, oświadczając, iż w tych warunkach żyć niepodobna. Mówił jednakże z całym spokojem i nikt nie mógł przewidzieć, że zmierza do tak wstrząsającej demonstracji. Przypominając, że inwalidzi dla Polski i Lwowa życie i zdrowie nieśli w ofierze, wzniósł Kos okrzyk: „Niech żyje Polska!“ — i dobywszy rewolwer, wymierzył strzał w skroń. — Na sali zapanowała konsternacja i jakby ogłuszenie straszym wypadkiem. Kos padł natychmiast zbroczony krwią i oddał ducha na miejscu. Zamieszanin na sali zapobiegło spuszczenie kurtyny przez kogoś z obecnych, gdyż przemówienia wygłaszano ze sceny. Wiec przerwano oczywiście, a uczestnicy rozeszli się pod wrażeniem krwawego widoku, przejęci do głębi tragedją żołnierza-kaleki. — Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć samobójcy.

Może ten wypadek, tak wymowny w swej grozie, oddziała nareszcie na nasze władze, zarówno miejscowe, jak warszawskie — skuteczniej, niż, nadaremne wołania, wiece, rezolucje i interwencje!

STRAJK OFICERÓW GRECKICH ZLIKWIDOWANY.

Ateny. 7 lipca. Minister marynarki podał się do dymisji, która została przyjęta przez prezydenta republiki. Wobec tego strajk oficerów w Grecji został zlikwidowany. (AW)

Zamach na magazyn amunicji we Lwowie.

W sobotę o godz. 4 popołudniu miała nastąpić straszliwa w swych skutkach eksplozja w magazynie amunicji za rogatką Janowską, pod Lwowem. Zdemobilizowany sierżant wciągnięty do tajnej organizacji komunistycznej, który był tam zajęty jako robotnik, dał się użyć do wykonania tego nieludzkiego wprost czynu. W magazynie bowiem znajduje się bardzo wiele materjału o wielkiej sile wybuchowej i gdyby zamach był doszedł do skutku, rozmiary katastrofy byłyby nieobliczalne.

Wspomniany robotnik przyszedłszy w sobotę rano do pracy, przyniósł z sobą maszynę wybuchową, połączoną z zegarem, nakręconym na godz. 4 popołudniu. W tym czasie nastąpić miał wybuch.

Policja została o tem wczas jeszcze powiadomioną i fachowe siły wojskowe wkroczyły natychmiast usuwając straszne narzędzie. Ze zrozumiałych względów takt powyższy zatrzymano w tajemnicy i dopiero w niedzielę wiadomość przedostała się poza sferę śledztwa policyjno-wojskowego.

Sprawca został aresztowany. Przyznał się on do zamiaru. Dalsze śledztwo wykryło jego spólników i nastąpiły aresztowania. Wśród aresztowanych jest pewien robotnik kolejowy, który miał dostarczyć owemu robotnikowi maszynę piekielną z zegarem.

Nie ulega wątpliwości, że cały zamach był dziełem tajnej organizacji komunistycznej, kierowanej i popieranej materjalnie przez sowiety. Przyznał bezpośredni sprawca niedoszłego zamachu, że obiecano jemu i innym nagrodę pieniężną w dolarach, ułatwienie przejścia przez granicę do Rosji i obdarzenie tam znacznym majątkiem.

Organizacja ta działała już od pewnego czasu i któryś z członków zdradził jej istnienie. Dzięki temu policja wiedziała o niej i śledziła, lecz trudno było natrafić na ognisko terorystów.

W niedzielę i wczoraj nastąpiły dalsze aresztowania. Szczegóły śledztwa i nazwisk nie możemy na razie podać. Aparat policyjny jest w pełnym ruchu. Wczoraj aresztowano pewnego szofera, a w czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono dwa, zdolne do wybuchu granaty ręczne.

Ubiegłej nocy miały nastąpić dalsze aresztowania. Dziś wszyscy aresztowani mają być odesłani do sądu, gdzie rozpocznie się natychmiast śledztwo. Aresztowani będą stawieni przed sąd doraźny.

KRWAWE PORACHUNKI SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 7 lipca. Po krwawem zajściu między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami w Klosterneuburgu aresztowała żandarmerja grupę narodowych socjalistów i osadziła w koszarach pionierów w Klosterneuburgu. Socjal. przypuścili szturm do koszar, chcąc zlynchować aresztowanych. Straż więzienna odparła z trudem atak i przywróciła porządek. Dziś rano odstawiono 56 aresztowanych narodowych socjalistów samochodami ciężarowymi do Wiednia. (Pat.)

Macocha ubogich.

50 GROSZY DLA 3 BIEDNYCH RODZIN.

Otrzymujemy następujące listy: Wyczytałem w „Kurjerze“, że jeden z moich kolegów żali się, otrzymuje w swej komisji 1 miljon 600 tysięcy marek miesięcznie na jednego ubogiego, względnie jednej ubogiej rodziny.

Szczęśliwy to opiekun, mający w swej pieczy tylko jednego ubogiego. W komisji ubogich której ja jestem członkiem, jest nas 15 opiekunów i każdy zgłosił do obdarowania zapomogą po 2-3 a nawet więcej rodzin żyjących w nędzy, co osobiście na miejscu każdy stwierdził. Do rozdziału pomiędzy tych nędzarzy, przysłał Magistrat 16, słownie szesnaście niklowych półzłotówek, wobec czego prezes komisji zaofiarował każdemu z opiekunów jedną półzłotówkę do rozdzielenia między swych ubogich.

Ten system opieki nazywa się „ebersfeldcki“ i zachwalany jest bardzo przez członków rady miejskiej i Magistrat. W istocie radykalnie przyczynia się on do wygubienia nędzy przez wygłodzenie nędzarzy.

Nie wiedząc, w jaki sposób tą półzłotówką mamy nieść pomoc naszej opiece pozostawionym nieprzyjęliśmy tych hojnych funduszów, lecz co powiedzieć mamy biedakom, łaknącym kawałka chleba, zwłaszcza, że wszyscy opiekunowie to nie bogacze, ale po największej części średni urzędnicy i nauczycielki, którym się też nie przelewa. My za bezpłatny honor „opiekuna ubogich“ w miarę możności z własnych pensji co miesiąca coś rozdajemy, — możeby pp. radni i prezydenci (ci ostatni honorowo-płatni), aby utrzymać ten błogosławiony system ebersfeldzki, gdy nie mogą znaleść funduszów nań w kasie miejskiej, — coś nie coś także za „honor“ swych ocostw miasta ów fundusz „ebersfeldzki“ zapomogli. Toby na ich dobro w niebie na pewne zapisane było.

Jeden z opiekunów ubogich.

MAGISTRACKIE SCHRONISKO.

Nasz świetny magistrat z Jaśnie Wielmożnymi Prezydentami, to za mało macocha, bo znam bardzo dużo macoch, poczciwych i miłosiernych kobiet dla swoich pasierbów. To nielitościwy nadzorca niewolników przykutych do taczki codziennych trosk, tak jak tych, których przykuwano do wioseł na galarach. Co oni z nami biednymi nie wyrabiają? Od dwóch lat kamienice się walą, od dwóch lat delożuja nas biedaków z mieszkań różni kamienicznicy a magistrat umieszcza nas w norach.

Proszę wezwać całą radę, aby poszła popatrzeć na pl. Teodora, gdzie w baraku prowizorycznym, przez Moskali zbudowanym, gorzej bydląt wspólnie w jednej szopie, żydzi i katolicy z dziećmi różnej płci, nawet nie przedzieleni jedna rodzina od drugiej, na kupie mieszkamy. Na około tej budy śmierdząca kałuża, na niej kępki suchej ziemi, oblepione jak przez pluskwy, przepraszam za wyrażenie, bo tak to wygląda — przez dzieci wyglądające słońca. Mieszkań do najęcia nie ma, pracy niema, a tu nikt nie myśli, co w zimie będzie, jak przebyć w budzie z cienkich deszczek zbitej, takiej gromadzie ludzi.

Zmiłujcie się Panowie i pomyślcie pokąd jeszcze słońce grzeje.

Niepodpisuję, bo gotowiby mię wyrzucić z baraku i nie wiem, gdziebym się z dziećmi podział. Zaopiekujcie się nami, jeszcze raz błagam ja i w imieniu tych wszystkich co tam bieduja. Proszę zobaczyć, jak tam mieszkamy, a pewnie panowie zapłaczecie. **Biedak.**

Z OPERY.

Wagnera „Walkirja“ z p. Dygasem.

Słuchając muzyki do tego wspaniałego dzieła i będąc pod wpływem świeżo u nas wykonanej Straussowskiej „Salome“, widzieć można, jak bardzo Strauss czerpał z wagnerowskiego podkładu orkiestralnego i jego motywu przewodniego. Bez wagnerowskiego motywu przewodniego nie można pomyśleć o motywicznej polifonji dla celów kolorystycznych u Straussa. W „Salome“ podobnie jak w „Elektrze“ uderza bezprzykładna przewaga orkiestry, o co Wagner z praktycznych względów nigdy się nie pokusił, oraz degradacja elementu wokalnego i dramatycznego śpiewu, który przeważnie daje wrażenie nerwowego mówienia, podnieconej deklamacji. Efekt instrumentalny i harmoniczne kombinacje w orkiestrze przygniatają pierwiastek melodyjny, motywiczny, tematyczny. Melodja, któą Wagner także w dramatycznej muzyce wysoko cenił — jakże cudownie piękna i bogata jest ona w „Walkirji“ — zajmuje u Staussa miej ce podrzędne. Melodja zdetronizowana, boczne linje muzyki wstępują na tron — temi słowy wiedeński esteta i krytyk muzyczny Korngold charakteryzuje muzykę do Salome“; niebezpieczny przewrót w dotychczasowej hierarchji muzycznych środków zadziwia, choć niezaprzeczenie dokonany z bajecznem wirtuozostwem.

Oryginalną technikę polifonicznego opracowania motywów musi się podziwiać, choć i tutaj kolorystyka przeważa nad rysunkiem. Lecz dziwnie przedstawia się motyw Straussowski, który często daje wrażenie przypadkowego amelodyjnego następstwa tonów. Możnaby kompozytora posądzać o pewnego rodzaju obojętność na swój te atyczny materjał, na którego polifonicznem opracowaniu i dźwiękowem zabarwieniu najbardziej mu zależeć się zdaje. Dwie nadludzkie postacie, Wotan i Jochanaan, jakże bardzo różnią się od siebie muzycznie! Jochanaan, który wedle Wilde'a ma się przekonywująco idealnie wznosić, lubuje się w frazach Mendelssohnowskich, kilku kapryśnie obok siebie postawionych kwartach a swym śpiewem z cysterny działa niby głos z starej opery. Jakże potężnie i charakterystycznie brzmi głos Wotana, zwłaszcza w akcie t zecim; pożegnanie Wotana z Brunnhildą, na pozór scena sentymentalna, lecz jak potężna w wyrazie i niezrównanie bogata pod względem inwencji! „Walkirja“ po Salome“, to zmysł muzycz y uzdrawiająca kąpiel zimna na duchowe wyczerpanie wśród tropikalnej atmosfery muzyki Straussowskiej.

Siła twó.cza Straussa leży w orkiestrze i przed tem genjalnem, wyjątkowem uzdolnieniem świat muzyczny uchylił czoła, lecz nie należy sprawy przeceniać.

Tyle refleksji na temat „Salome po „Walkirii“.

Jako Zygmunt w „Walkirji“ p. **Dygas** żegnał się z naszą publicznością. Pomijając lubowanie się w portamentach i fermatach, musimy przyznać, iż postać ta w interpretacji p. Dygasa, przypominała najpiękniejsze momenty niezrównanego Bandrowskiego, gdy, śpiewając na scenach niemieckich (Frankfurt), był w całej pełni swych wyjątkowych zalet scenicznych. P. Dygas wżył się w odrębny styl wagnerowski, pr ejął się jego muzyką i poezją, umie, odpowiednio do chwili, wyraźnie deklamować (opowiadanie w pierwszym akcie) i uwypuklić ele.ent liryczny, zachowując jednak i w takiej chwili trafnie gest bohaterski (duet z Zyglindą, przepowiednia śmierci). P. Dygas udowodnił, iż jest wielkim artystą wagnerowskim, co też słuchacz rychło odczuł. Gdyby tak w przyszłym sezonie p. Dygas chciał zaśpiewać nam Zygfryda!

Brunhilda **p. Szotarskiej**, dzięki korzystnym warunkom zewnę rznym i wokalnym, coraz bardziej zbliża się do pierwowzoru, na razie tylko w momentach lirycznych. Doskonale odtwarza Zyglindę **p. Nahlikówna**; frazowanie, deklamacja, należyty wyraz twarzy i wyczerpujące opanowanie st ony wokalnej stwarzają stylową postać sceniczną. Trudną partję Fryki śp ewała starannie **p. Green. P. Zoppoth** odtwarza Hundinga z należytym wyrazem w głosie i grze ak orskiej. Potężny w wyrazie d'amatycznym, oraz umiejętności należytego stopniowania bogatych zasobów wokalnych jest Wotan **p. Cyganika**. Szeroką kantylenę trzeciego aktu p. Cyganik prowadzi szlachetnie w tonie, wyrazie i frazowaniu, oraz do końca zachowuje świeżość dźwięku i wytrzymałość swego pięknego organu głosowego. Dodatnie wrażenie dawał zespół ośmiu Walkirji. Całość prowadził z temperamentem i smakiem artystycznym **p. Zuna**. Odcienia dynam czne były możliwie uwzględnione, a po wykolejeniach w instrumentach dętych można było poznać, iż „Walkirji“ dawno nie grano. Wstęp do trzeciego aktu i wogóle cały trzeci akt był za rozwlekły i wskazywał na zmęczenie u członków orkiestry. Wskutek dwóch, po 40 min. trwających antraktów, przedstawienie skończyło się o północy. W reżyserji na ogół starannej pozostały dawne, z stylem wagnerowskim niezgodne „żywe obrazy“ po skończeniu aktu drugiego. Z aparatem świetlnym powinno się urządzać próby **przed** rozpoczęciem aktu, nie zaś przy otwartej scenie szukać miejsca, mającego być naświetlonem. Niedbałość ta powtarza się i na innych przedstawieniach. Przy końcu brakło pary ognistej otaczającej skaliste wzgórze Brunhildy. Czyżby redukcja? Na ogół jednak całe przedstawienie wywołało duże zadowolenie artystyczne, czemu słuchacze dawali wyraz długotrwałemi oklaskami po pierwszym i ostatnim akcie.

Grd.

Szlendrjan czy zła wola?

Jeszcze d. 26 czerwca br. na wniosek Izby handl. i przem. zapadła na posiedzeniu Rady m. uchwała, iż sklepy spożywcze we Lwowie mają być otwierane o god. 8 rano a zamykane o 6 wieczór, a wszystkie inne tj. niespożywcze, mogą być otwarte w godzinach między 9 rano a a 7 wieczór. Tak uchwaliła Rada miejska, zmieniając swą poprzednią uchwałę, którą wprowadziła, niedogodny dla interesentów, czas letni na miesiąc czerwiec, lipiec i sierpień. Wykonanie tej uchwały utknęło. Dotąd ani policja nic o tem nie wie, gdyż przestrzega dawnych godzin zamykania sklepów niespożywczych już o godz. 6 wieczór, ani też kupcy względnie strony nie wiedzą, o której godzinie zamyka się sklepy niespożywcze. Możeby Magistrat zechciał wykonanie tej uchwały przyspieszyć, bo wnet i lato minie, zanim zmiana godzin zamykania sklepów ogłoszona zostanie, a wtedy i uchwała stanie się bezprzedmiotową; a takżeby ustał wywołany nieogłoszona uchwałą chaos. Nawet ustawa sejmowa miałaby już czas w ciągu dwu tygodni być na całą Polskę ogłoszoną; zresztą gdy chodziło o podwyżkę cen biletów tramwajowych, to do wykonania uchwały Rady miejskiej wystarczała jedna noc. Dr. S.

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Zatarg włosko - jugosłowiański załagodzony. Włoski charge d'affaires wyraził ministrowi Ninczyczowi słowa ubolewania rządu włoskiego z powodu wypadków jakie zaszły 2 lipca na granicy włosko-jugosłowiańskiej. (Pat.)

Zamordowanie szefa policji bułgarskiej. Z Sofii donoszą że zamordowano tam szefa policji D mitra Statowa. (A. W.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk. z dnia 7 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	733·5 mm	734·2 mm	734·3 mm
Temperatura .	+ 16·5° C	+ 21·8° C	+ 18·8° C
Kierunek wiatru	NW	NNW	cisza
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	8	11	—

Temperatura najwyższa + 24·0, najniższa + 16·2.

Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.

Uwaga: pochmurno — popoł. deszcz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Elżbiety; gr. kat. Fewronj'. Jutro rz. kat. Łucji; gr. kat. Dawyda. — Wschód słońca 3·28; zachód 7·31.

Teatr Wielki.

Wtorek „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum PTM.

Środa „Aida" (występ M. Łucezarskiej i St. Gruszczyńskiego).

Czwartek „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum PTM.

Teatr Mały.

Wtorek „On, ona i mama".

Środa i czwartek „On, ona i mama".

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Nieznajoma z ulicy łez", dramat.

Kino „APOLLO". Dziś: „Szatańskie złoto" i „Wybuch Wezuwjusza".

Kino CHIMERA. Od dziś: „Bratobójca", 6 aktów.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Brak drobnych** odczuwać się daje we Lwowie dotkliwie. Korzystającym z tramwaju elektrycznego konduktorzy tłumaczą się brakiem drobnych, nie wydają reszty i oświadczają, że zgłosić się po nie należy do dyrekcji tramwaju. To fatyga wielka. Nie wątpimy, iż dyrekcja tramwaju poleci konduktorom zaopatrywanie się w drobne — w przeciwnym razie jazda tramwajem stanie się zbyt drogą zabawką.

— **Nowi aspiranci Z. A. S. P.** Uczniowie prof. W. Flam-Płomieńskiego we Lwowie złożyli egzamin w dniach 1 i 2 lipca i zostali przyjęci w poczet aspirantów Z. A. S. P., bez zastrzeżeń: 1. Karpowa Bro isława (mezzo-sopran), 2 To aszewska-S órska Eugenia (sopran), 3. Seilerówna Wilhelmina (sopran), 4. Alt-Schiller Adolf (basbaryton), 5. Feller Albert (tenor), 6. Kronik Juljusz (baryton), 7. Romanowski Jan (bas). W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: Przewodniczący Z. A. S. P. kapelmistrz p. Tadeusz Ma urkiewicz (Warszawa), wotowali: pp. kapelmistrze: Milan Zuna (Lwów) i Jó ef Lehrer (Lwów) i sekretarz Z. A. S. P. gniazdo Lwów p. Tadeusz Łowczyński.

— **Przejechanie dziecka.** Dwaj lekkomyślni młodzieńcy a to Tyt. Dubba i Jan Szyjen, jechali wczoraj wózkiem zaprzężonym w dwa konie tak nieostrożnie, że potrącili bawiącego się na ul. Kadeckiej chłopczyka około 8 lat liczącego a ten upadając doznał wstrząsą mózgu. Nazwiska przejechanego dotąd nie stwierdzono. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza dyżurnego pogotowia ratunkowego odwieziono malca do szpitala.

— **Bezczelny napad.** W samem śródmieściu bo na ul. Skarbkowskiej dokonali wczoraj wieczorem dotychczas nieznani osobliwego napadu bandyckiego na osobie Kazimierza Kulika, właść. fabryki powozów w Rzeszowie. Przystąpiło do niego 3 opryszków, jeden z nich zażądał ognia do papierosa, drugi w tym momencie uderzył go pięścią w twarz tak silnie, że ten padł na bruk, a tamci wyciągnęli ogłuszonemu portfel zawierający 300 zł., poczem wszyscy trzej zbiegli. Winę tego bezczelnego napadu leży przedewszystkiem w kiepskiem oświetlaniu ulic a następnie za małej ilości posterunków polic.

— **Zbydlęcone jednostki.** Do jakiego stopnia zbydlęcenia dochodzą ludzie pod wpływem alkoholu — świadczą zajścia, które miały miejsce w niedzielę i wczoraj. Oto Ignacy Swotyński zam. przy ul. Kochanowskiego l. 42 podniecony alkoholem po powrocie zbił swoją żonę nieuleczalnie chorą tak iż biedaczkę opatrzyć musiało pogotowie ratunkowe.

Podobnie postąpił niejaki Henryk Pann, który w czasie awantury jaka się wywiązała pomiędzy nim a kobietą, z którą łączyły go bliższe stosunki, Julję K. będącą obecnie w brzemiennym stanie. Ponn rzucił się na nią i leżącą na ziemi skopał tak obcasami, że dostała krwotok, wskutek czego musiano ją odwieźć do szpitala. Rozwydrzonym opryszkiem zajęła się policja.

— **Kradł dla ukochanej.** Zajęty jako chłopak do posług w kawiarni „De la Paix" Józef S., 14-letni mężczyzna, zakochał się śmiertelnie w jednej z dziewcząteк lekkich obyczajów lat około 40 liczącej a miłość jego była tak wielka, że nie zawahał sie nawet przed sprzeniewierzeniem na szkodę jednego z płatniczych kwotę 380 zł. Skradzione pieniądze złożył w całości u stóp ukochanej, która je z wdzięcznem sercem przyjęła. Nie uznała tylko tego wielkiego czynu dla czystej miłości policja i nieszczęśliwego amanta zamknęła w „ciupie". Gorzej jest jednakże z odzyskaniem skradzionej kwoty, którą już płocha choć 40-letnia dzieweczka zdążyła przetrwonić.

Z całej Polski.

— **Bezpieczeństwo na kolejach polskich.** Posterunkowi policyjni na skutek rozporządzenia władz czuwać odtąd będą w pociągach pospiesznych i osobowych — w których w ostatnich czasach było coraz więcej kradzieży i rabunków, szczególnie na linji Rozwadów—Lublin.

— **Wisła gwałtownie opada,** skutkiem tego w górze rzeki tworzą się mielizny, utrudniające statkom posuwanie się. (AW.)

— **Wiec emerytów b. państw zaborczych wszystkich kategorji, oraz inwalidów, wdów i sierót kolejarzy, odbędzie się d. 13 b. m. o godz. 12 w południe w Tow. „Gwiazdy" ul. Konarskiego w Przemyślu. Zaprasza się wszystkich pp. posłów, oraz delegatów z całego kraju.**

Związek emerytów.

— **Ze zjazdu harcerzy.** Z Warszawy donoszą: Delegacja skautów angielskich i łotewskich złożyła u stóp pomnika Poniatowskiego dwa olbrzymie wieńce żywych kwiatów, ozdobione wstęgami o barwach narodowych. Zebrana publiczność przyjęła z wyrazami sympatji ten objaw czci dla bohatera narodu polskiego.

D. 6 b. m. popołudniu w Agrykoli odbyły się zawody sportowe zjazdu harcerzy w obecności Prezydenta Rzplitej. Oprócz harcerzy polskich popisywali się również angielscy. Instruktor angielski wyraził się wobec przedstawicieli prasy nader pochlebnie o wysokim poziomie skautingu polskiego. (A. W.)

Celem zwiedzenia obozu zl tu harcerek udał się Prezydent Rzplitej statkiem inspekcji wodnej do Świdra. Po opuszczeniu statku p. Prezydent pieszo udał się do obozu harcerek. Na zlot przybyło tysiąc harcerek, reprezentujących całą Polskę. Po przyjęciu raportu od komendantki obozu p. Małkowskiej, p. Prezydent udał się na polanę, gdzie odbyła się Msza św., odprawiona przez kapelana podpułk. ks. Mausbergera. Po nabożeństwie odbyła się defilada wszystkich chorągwi harcerskich, poczem p. Prezydent zwiedził obóz, a o g. 15 odjechał do Warszawy. (Pat.)

— **Apel do czujności.** Z Warszawy donoszą: Liga Obrony Powietrznej Państwa wydała odezwę do społeczeństwa, w której wskazuje na groźne niebezpieczeństwo wojny gazowo-lotniczej i wzywa związki, stowarzyszenia i organizacje do gremjalnego wstępowania do L. O. P. P. (A. W).

— **Dla obniżenia cen mąki i chleba.** Z Warszawy donoszą; Na sobotniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Min. postanowiono obniżyć odpowiednio taryfę kolejową dla przewożenia mąki z młynów prowincjonalnych do Warszawy i ustanowienia specjalnej komisji celem wypracowania planu systematycznego obniżania cen mąki i chleba.

— **Burza z cyklonem.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczorem przeciągała nad Żyrardowem gwałtowna burza połączona z cyklonem, który pozrywał dachy i z korzeniami wyrwał kilkadziesiąt drzew — czyniąc wielkie spustoszenia w parku i ogrodach owocowych. Ofiar w ludziach nie było. (A. W.)

Z całego świata.

— **Wymieranie inteligencji.** Według zestawienia angielskiego pisma „Medical Magazin" w całej Europie śmiertelność dzieci inteligencji jest największa. W Anglji śmiertelność wynosi 60 na 1000, we Francji 200 na 1000, w Niemczech 214 na 1000. Statystyki polskiej naturalnie tam nie ma, gdyż i nam samym nie bardzo na tem zależy. Jak się zaś stosunki u nas mogą przedstawiać, może posłużyć choćby jeden obrazek. W jednym z zakładów średnich lwowskich znalazł lekarz szkolny przeszło 25 prc. dzieci chorych na gruźlicę. Były to bez wyjątku prawie dzieci polskich urzędników. Nasze biuro statystyczne, które tak wspaniale obniża drożyznę na papierze, ma zapewne niejedno życie pracownika państwowego na sumieniu.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Teatr Wielki.** Dyrekcja Teatrów urządza w dniu dzisiejszym popis solistów szkoły operowej przy konserwatorjum. Na program złożą się sceny i arje z oper.

Jutro w środę zostanie wystawioną „Aida" z gościnnym występem Eugenji Łucezarskiej i Stanisława Gruszczyńskiego.

Z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego zostaną wystawione w piątek „Hugenoci" i w niedzielę „Lohengrin". Od środy do soboty włacznie abonament ważny.

— **Teatr Mały** gra w dalszym ciągu „On, ona i mama".

—o—

— **Członkowie Zwiazku Akad. młodz. Zjednoczonej** (T. A. Zjednoczenie oraz kół prowincjonalnych) reflektujący na pomieszkanie w roku szk. 1924/25 zgłoszą się bezzwłocznie w Sekretarjacie Twa (P. D. A. fund. Hermanów, ul. Królewska 7) w godzinach urzędowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Wojciechowski, Katowice. W tej chwili nie skorzystamy.

—oo—

Na krawędzi dnia.

ŚWIATŁO WŚRÓD MROKÓW.

Dwa światy spotkały się ze sobą na wczorajszem przedstawieniu Reduty na wo'nem powietrzu na placu przed kościołem Dominikanów. Świat żarliwej wiary w posłannictwo sztuki, świat zapału, benedyktyńskiej pracy, cudnej harmonji figuralnej i głosowej zespołu — to artyści, Reduta. A poniżej — o ileż niżej — bezład, dezorganizacja, tłoczący się i tłukący ludzie, napierające anarchiczne tłumy, p.zupry, łamiące ławki, wyelegantowani, wybrzuszeni komisarze policji, wyniośli, obojętni, niedostępni. Dwa światy, jakie dalekie i nieuspołecznione, przyczem dezorganizacja i trywjalność nieraz przygłuszała śmiat najwyższej harmonji i dezorganizacji — sztukę.

I dopiero trzeba było oddalić się od kłębiącego się, niespokojnego tłumu widzów — i z daleka, z mroku ulic ciemnych i cichych spojrzeć na światła, które kolumny i front kościoła wywoływały z mroku — i na wywyższone ponad mrok niematerjalnym blaskiem postacie-figury ołtarzowe grających. Wtedy dopiero odczuwało się — sztukę.

Rzecz znamienna: światłu temu nie miały ochoty przypatrzyć się ciemne odmęty naszego — miejskiego i „artystycznego — kierownictwa“. Jak oni światła — tak i światło ich unikać będzie.

J. Ł.

Zapiski.

Dr. Kazimierz Wł. Kumaniecki: „Odbudowa państwowości polskiej. — Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924“. Warszawa—Kraków; nakł. J. Czerneckiego.

Książka prof. Kumanieckiego jest rozszerzerzeniem i uzupełnieniem wydanego w r. 1920 „Zbioru najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego“. Zbiór ten obejmował publikacje i dokumenty do uchwały sejmowej z dn. 20 lutego 1919 r. — tak zwanej „małej konstytucji“ włącznie; dzieło niniejsze doprowadzone jest do początków roku bieżącego.

Niezmiernie bogaty materjał, obejmujący 307 pozycji, podzielił autor na sześć okresów chronologicznych, zawartych między datami pewnych wydarzeń, które stanowią momenty przełomowe w rozwoju odbudowy państwowości polskiej. Za wydarzenia takie autor uważa: proklamację państw centralnych o utworzeniu królestwa polskiego z dn. 5 listopada 1916 r., manifest Rady Regencyjnej, proklamujący powstanie Zjednoczonej i Niepodległej Polski z dn. 7 października 1918 r., „małą konstytucję“ z dn. 20 lutego 1919r., podpisanie traktatu ryskiego w dn. 18 marca 1921 r. i uznanie granic Polski przez państwa sprzymierzone dn. 15 marca 1923 r. W ramach tych znalazły miejsce manifesty, proklamacje, odezwy, orędzia, memorjały, rozkazy, komunikaty, noty, decyzje, rezolucje, traktaty, ustawy, dekrety, rozporządzenia itp. dokumenty historyczne.

Publikacja prof. Kumanickiego przynosi znacznie więcej niż obiecuje tytuł i niżbyśmy się spodziewać mogli. Nie jest to bowiem li tylko reprodukcja tekstów: jest to obraz nowych wysiłków państwotwórczych i rozwoju wydarzeń od etapu do etapu dokumentu historycznego, powiązany treściwemi a jasnemi uwagami i komentarzami, rozpostarty na szeroko podmalowanem tle dziejów ogólnych. W ten sposób pojęte wydawnictwo tekstów ma w sobie coś z uroku żywemi słowy opowiadanej historji: raz w raz w opowiadaniu następuje przerwa i na poparcie słów przytoczony zostaje tekst oryginalny. Dokument traci swą martwotę historycznego zabytku, staje się żywą barwną ilustracją, najsuchsza ustawa nabiera plastyki i związku wewnętrznego z życiem. Dzięki zastosowaniu tej metody dzieło prof. Kumanieckiego da się nie tylko przeglądać, ale wprost czytać z zajęciem.

Materjały zebrane autor grupuje około dwu zasadniczych kierunków politycznych, którymi poszła państwowa myśl polska po wybuchu wojny światowej: tak zw. aktywizmu i passywizmu. Jeden z tych kierunków znalazł — jak wiadomo — swój wyraz w uchwałach krakowskich z 16 sierpnia 1924 r. i utworzeniu legionów — drugi zaś wiązał się początkowo z odezwą w. ks. Mikołaja, później z deklaracjami Entente'y. Dzieje ewolucji obu tych kierunków, ich bieg czasem równoległy, czasem krzyżujący się, rozwój sprawy polskiej na terenie państw zaborczych i na terenie międzynarodowym, rosnąca wciąż wśród narodów świata świadomość konieczności odbudowania Polski, gra polityczna sprawą polską, jaka się zawiązała między stronami wojującemi, wydzieranie sobie ciągłe z rąk atutu polskiego, dla którego już nazajutrz nie wystarczało wczorajsze określenie — oto, co z niezmierną plastyką wydobywa się na jaw z dzieła prof. Kumanieckiego. A potem konferencja pokojowa, utrwalenie stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, budowa organizmu państwowego i ustalanie granic — wszystko na szerokim tle stosunków europejskich przedstawione w obrazach dokumentów.

Teksty dokumentów są źródłowe i sumiennie podane. Głównie czerpie je autor z „Monitora Polskiego“, „Dziennika Ustaw“ i „Dziennika Urzędowego Ministerstwa spraw wewnętrznych“, choć nie brak i tekstów niedostępnych szerszemu ogółowi, jak teksty z archiwów Ministerstwa spraw zagranicznych, bądź zbiorów prywatnych. Uwagi rzeczowe i treściwe cechuje dokładna znajomość przedmiotu i krytyczne, ściśle objektywne ujęcie czasów i ludzi — z takich walorów powinno się narodzić kapitalne dzieło o odbudowie państwa polskiego. Miejmy nadzieję, że się narodzi.

Książka prof. Kumanieckiego powinna się znaleźć w rękach jak najszerszego ogółu — każdemu odda należne usługi. Dla uczonego i historyka będzie wydawnictwem ważnych źródeł historycznych, dla dyplomaty i prawnika podręczną książką pomocniczą, dla urzędnika podręcznikiem prawa politycznego Polski, zaś dla każdego człowieka inteligentnego rekapitulacją własnych przeżyć, obserwacji i wspomnień. Poza treścią naukową mieści ona bogatą treść emocjonalną. Dzięki właśnie swej objektywności i bezpośredniości ma dziwny dar żywej regeneracji wzruszeń, któreśmy w tak bogatym zakresie i w tak potężnym stopniu wszyscy w ciągu ostatnich kilku lat przeżywali. **Dr. J. G.**

Florence de Barclay. Głos z oddali. Powieść. Str. 294. Wydanie II. Nakład Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Romans ten po arcydziele Barclay jakiem jest jej powieść „Jane“, uznany został przez krytykę francuską za jedną z najwybitniejszych prac tej cenionej wysoko również we Francji autorki.

Pierwsze polskie wydanie powieści spotkało się z nader przychylną oceną krytyki naszej a niezwykle gorącem przyjęciem ze strony publiczności, czego dowodem jest tak szybko pojawiające się wydanie główne.

—oo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 7. lipca.

+ **W mennicy państwowej przystąpiono do montowania** nowych automatów przeznaczonych do bicia monet 2 groszowych. W ten sposób mennica będzie mogła kończyć bicie 5 groszówek i bić równocześnie 2 groszówki. 1-groszówki puszczone będą w obieg z końcem tego miesiąca. (AW.)

+ **Srebrne 2-złotówki.** Z Paryża nadeszły już pierwsze modele srebrnych 2 złotówek. Modele te zaakceptowała już komisja artystyczna w najbliższym czasie mennica paryska przystąpi do masowej produkcji monet srebrnych, które gotowe będą na jesieni. (AW.)

+ **Już 4.500 m² dla maszyn rolniczych.** Polski Związek Przemysłowców Metalowych zgłosił zbiorowy udział swojej drugiej grupy w IV. Targach Wschodnich. W skład tej grupy wchodzi 64 fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, które do dziś zamówiły przestrzeń 4.500 m².

Grupa wytwórców maszyn i narzędzi rolniczych jako sekcja Pol. Zw. Przem. Metal. pod kierownictwem znanego przemysłowca p. Seweryna Samulskiego podjęła się tego roku organizacji i kierownictwa wystawy maszyn i narzędzi rolniczych w obrębie IV. Targów Wschodnich.

GIEŁDA LWOWSKA.

Akcje niekotowana były wczoraj silniejsze. Popyt za Gazami, Gazociągami i Jaworznem. Obroty dość liczne przy niedużej podaży. Wskutek licznych zleceń kupna i zwiększonego zapotrzebowania, akcje kotowane zwyżkowe. Obroty liczne zwłaszcza w Chodorowie, Oikosach, Tespach i Zieleniewskim. Na targu akcji bankowych transakcje w Bk. Hipotecznym, Przemysłowym i Z. B. Kred. Akcje handlowe w zaniedbaniu. Podaż średnia. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Browary 7.80, 7.75. Chodorów 4.10, 4.05, 4.09, 4.02, 4.03, 4.08, 4.12, 4.07, 4.06, 4.09. Chybie 5.25. Cegielski 0.60. Bank Hipoteczny 0.63 0.62. Przemysłowy 0.29, 0.30, 0.28, 0.27½. Ziemski Bk. Kred. 0.16, 0.14. P. T. B. 0.16, 0.18. Siersza górn. 4.60. Tesp. 4.00, 3.93, 3.90, 3.95. Zieleniewski 8.25, 8.40, 8.35. Oikos 2.40, 2.45, 2.50, 2.55.

Niekotowane: Gazy 13.50. 13.75, 14.00. Gazy zachodnie 2.20, 2.15, 2.16, 2.18, 2.20. Gazolina 1.15. Gazociągi 0.18, 0.17. Jaworzno 15.25 (25) 15.00, 15.25, (100) 14.50, (drobne) 17.00, 17.25. Len 0.54. Lesienice 1.50. Olkusz 0.38. Schön 60.50. Rucker 3.00. Węglówki 0.03, 0.02.75.

* * *

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj ożywione. Tendencja lekko zwyżkowa.

Dolary ameryk. 5.23½ do 5.24; dolary kanad. 4.97 do 4.98; korony czeskie 15¼ do 15½; leje 0.02¼ do 0.02¾; franki franc. 0.29½ do 0.30; franki szwajc. 0.90 do 0.92; funty szterl. 22¼ do 22.½.

Złoto: 20 kor. 22,00 do 22 dziesięć setnych; 20 frank 21.00 do 21.10; 20 mark. 24.20 do 24.30; 10 rubli 26.00 do 26.10 gr.

Srebro: kor. austr. 0.39 do 0.40; 5 kor. austr. 1.96 do 2.00; guldeny austr. 0.98 do 1.00; ruble 1.75 do 1.80 gr.

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było. Ceny szacunkowe: pszenica 19—20, żyto 9.20 do 11.50, jęczmień brow. 11. pastewny 8.75 do 9.20 owies 11 do 12.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0,32, Małopolski 0,00, Zw. Sp. Zarobkowych 3,90, Ziemski Kred. 0,00. Tohan 0,00, Pharma 0,00, Pezet 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,58, Zieleniewski 8,20, Cegielski 0,69, Parowozy 0,35, Trzeb. żelazo 0,56, Górka 14,70, Siersza górn. 4,30, Siersza elektr. 0,00, Tepege 2,90, Nafta 0,00, Pokucie 0,00, Krakus 0,00, Chodorów 4,70, Strug 0,80, Niemojowski 0.55, Piaseccy 0,00, Jaworzno dr. 00,00 (00) — 16,75, 00,00, Lokomotywy 0,48, Len 0,00, Nafta w Kr. 0,00. Azot 0,00, Węglówki 0,00, Glob 0.00, Nobel 1,50. Gazy wsch. 00,00, Gazy zachodnie 0,00, Chybie 5,70, Żegluga 0,00, Trzebinia mydło 0,00, Ojkos 0.00. Synd. koszyk. 0,00, Pocisk 1,30. Tendencja mocna. (A. W.).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,50, B. dla Handlu i przem. 1,85, B. Kredytowy warsz. 1,00, B. Handlowy warsz. 5,85, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,41, B. Zw. Sp. Zarob. 4,30, B. Zachodni 2,00, B. Zw. Ziemian 0,30, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,28, Puls 0,55, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 2,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 4,25, Czersk 0,68, Częstocice 2,45, Gosławice 2,00, Michałów 0,65, Cukier 4,10, Węgiel 4,15, Pol. Nafta 0,42 Brugger 0,63, Nobel 1,50, Cegielski 0,63, Modrzejów I. 6,10, V-0,00, Norblin 0,61, Ostrowieckie 7,50, Parowozy 0,34, Pocisk 1,45, Rohn 0,30, 0,00, Starachowice 2,54, Ursus 1,15, Zieleniewski 8,15, Zawiercie 34,00, Żyrardów 59,00 Borkowski 0,98, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 5,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0,46, Firley 0,50, Łazy 0,15, Drzewo 0,50, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,61, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,25, Filtzner 4,50, Rudzki 1,35, 0,00, Konopie 0,00, Strem 00,00, Zgierz 2,70, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein 0,29, Klucze 0,45, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,65, Spirytus 1,70, Zach. tow. 0,00, Tehate 0,00, Lombardt 0.00. Tendencja mocna. (A. W)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 155	Lwów 7 lipca	Warszawa 7 lipca	Zurych 7 lipca
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	109,00
1 funt ang.	—	22·40	24 24½
100 frs franc.	—	26·29	27 97½
100 fr. szwaj.	—	92·40	100·00
100 frc. belg.	—	23·34	24 75
100 K czesk.	—·—	00·00	16·35
100 K węg.	—	0.00	0·0070
100 K austr.	—	0.00731	0·,07895
100 M niem.	—	00000	0·134
1 Dolar am.	—	5·18½	5·60¼
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·25	23·68
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·11½
100 guld. hol.	—	195 75	211·75
100 K norw.	—	—·—	75·00
100 K duńsk.	—	— —	89·00
100 K szw.	—	00·00	149·00
Hiszpanja	—		74·00
Belgrad			6·57½
Pożycz. złota		7·20	
Poż. dolar.		0·00	
Bony złote		0·78	
Miljonówka		0·58	
		(AW)	(AW)

Od wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“

Od 1. lipca br. wprowadziliśmy ponownie oprócz prenumeraty miesięcznej, także i kwartalną, a to dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych, przyczem obniżamy stosunkowo prenumeratę dla abonentów kwartalnych.

Prenumerata miesięczna „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie bez dostawy do domu 3 zł. 30 gr.

Kwartalnie . . . . . 9 „ 40 „

Prenumerata miesięczna we Lwowie z dostawą do domu i w całej Pulsce z przesyłką pocztową. . . . . 3 zł. 60 gr.

Kwartalnie . . . . . 10 „ 20 „

Za granicą miesięcznie . . . 5 „ 50 „

Kwartalnie . . . . . 15 „ 50 „

Sport.

Piłka nożna.

REPREZENTACJA BIELSKA—CZARNI 2:1 (0:1).

W drugiem dniu turnieju zebrała się liczna publiczność (zwyż 5000 osób). Bielsko chcąc się zrewanżować sobotnią klęską od Hasmonei 5:1, wystąpiło przeciwko Czarnym w składzie wzmocnionym na środku pomocy przez przedwojennego gracza reprezentacyjnego Austrji, który względem swym i pracą żywo przypominał Synowca z Cracovii. Gracz ten mając wielką rutynę był wielką podporą swej drużyny.

Przed zawodami odbyła się uroczystość wręczenia sygnetów pamiątkowych długoletnim i zasłużonym graczom Czarnych a to pp. Müllerowi, Kmicińskiemu, Witkowskiemu i Kopciowi. Do jubilatów w serdecznych słowach przemówił p. radca Höflinger.

Powyższe zawody były mało interesujące, grę prowadzono w bardzo słabym tempie. W pierwszej połowie bramkę dla Czarnych strzela Wójcik (12') bardzo ładnym dalekim strzałem, goście natomiast uzyskują tylko 5 rzutów narożnych, zresztą niewyzyskanych. W pierwszej połowie gra była otwarta, w drugiej natomiast zdecydowana przewaga gości, którzy wskutek braku celnych strzałów niezdołali swej przewagi zaznaczyć cyfrowo, tak jakby na to zasługiwali.

Bramki dla Bielska padają w 10 i 41 minucie strzelone przez środkowego napastnika. Karnego do Czarnych obronił ładnie Drapała. Rogów 7:1 dla Bielska.

Sędzia p. Schneider.

RUDOLFSHÜGEL (Wiedeń) — HASMONEA 3:2 (3:1).

W przeciwieństwie do zawodów Bielsko—Czarni, w których publiczność się tylko wynudziła, w rekompenzacie ujrzała grę ostrą wprawdzie, ale bezsprzecznie ładną. Hasmonea potrafiła godnie stawić czoła, drużynie wiedeńskiej i na wet uzyskać wynik zaszczytny z drużyną, w szeregach której grało aż 9-ciu graczy zawodowych. Na zawodach tych razi jedynie niepotrzebny incydent pomiędzy jednym z zawodników Rudolfshüglu a Redlerem, zakończony (pod koniec zawodów) wykluczeniem z boiska obu wymienionych graczy. Redler — zresztą gracz bardzo dobry — powinien raz już otemperować swoje nerwy w grze iwięcej uważać, by kopać w piłkę a nie w gracza, jak to się zdarzyło na tych zawodach w konsekwencji czego wiedeńczyk zareagował co prawda niezbyt sportowo. Nie winimy tu Redlera, który uczynił to mimowolnie, ale powinien swej naturze przeciwstawić silną wolę, a wówczas uniknie incydentów nieprzyjemnych dla siebie i swej drużyny.

Pierwszą bramkę zdobywa Hasmonea przez Wertera w 15 minucie gry. Rudolfshügel wyrównuje dopiero w 23', poczem uzyskuje jeszcze dwie bramki w 30 i 38 minucie. Do połowy 3:1.

Po przerwie przewaga Rudolfshüglu słabnie, a nawet Hasmonea dzierży inicjatywę. W 15 minucie Steuerman z opdania Gottesdienera wspaniałym dalekim strzałem (typowym Steuermana) strzela najpiękniejszą bramkę dnia. Goście natomiast niezdołali w tej części zawodów uzyskać bramki.

Rudolfshügel zareprezentował się we Lwowie dodatnio. Drużyna to prawie jednolita (nie było w niej słabych zawodników), o technice na wysokim poziomie. Jednak mimo to brak doskonałego startu, co jest zresztą wytłumaczonem ze względu na „dobrą tuszę“ zawodników.

W Hasmonei pracował rzetelnie w ataku Werter i Steuerman; Glanzman słabszy i widać, że jeszcze nie rozumie się ze swoimi towarzyszami. W pomocy dobrym był Szneider; Gottesdiener słabszy, jak w sobotę. Obrona dobra.

Rogów 7:1 (5:1) dla Rudolfshüglu.

Z powodu zapadającej ciemności zawody skrócono o 8 minut.

Sędziował inż. Dudryk naogół dobrze; usterki jego przypisać należy naszej publiczności, która w większej części nierozumiejąc się na przepisach gry, głośno krytykuje sędziego, przez co denerwuje i podburza graczy, a sędziemu wprost utrudnia niełatwe zadanie. Tej części publiczności radzilibyśmy, by zapoznała się z przepisami gry w piłkę nożną“ a znajdzie tam pożyteczne dla siebie wskazówki i zarazem swe błędy w niesłusznej krytyce orzeczeń sędziego. E. J.

Pogoń — Akademisk Boldclub (Kopenhaga) **3:1 (0:0).** Poniedziałek 7 lipca. Boisko Pogoni. Zawody między mistrzami Polski i Danji zakończyły się zasłużonem zwycięstwem mistrza Polski.

Bramki dla Pogoni strzelili 2 Wacek Kuchar i i Batsch. Mistrz Danji honorowa bramkę uzyskał z karnego.

Rogów 9:2 dla Pogoni.

Widzów, jak na powszedni dzień — rekordowa ilość. Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie z następnym numerze.

(j.) **W sprawie wcześniejszego zaczynania zawodów.** Ostatnie zawody zaczynane o godz. 6-tej z powodu częstych przerw kończą się zbyt późno, co utrudnia orjentację niętylko graczom, ale i sędziemu. Wskazanem jest, by już od przyszłego tygodnia nasze kluby rozpoczynały zawody (ostatnie na danem boisku) o godz. 5.30 a już w ostateczności o 5.45. Nieskończone bowiem zawody, często mogą wpłynąć ujemnie na sam wynik, lub też być niedokładnym wykładnikiem sił drużyn. W piłkarstwie ogólnie przyjęto czas trwania zawodów na 2×45 minut, zwyczaj ten stał się prawem i należy go przystrzegać.

(j.) **Raid samochodowy.** Z niedzieli na poniedziałek (z 6 na 7 lipca b. r.) rozpoczął się raid samochodowy Warszawa — Zakopane — Warszawa Pierwszy postój wyznaczono w Zamościu.

19 p. p. „OL“ — 5 p. a. p. 3:2 (2:2). Dodatkowa końcowa rozgrywka o mistrzostwo V-tej dywizji, przyniosła zwycięstwo 19 p. p. Mecz ten — jako tradycyjne derby wojskowe — sprowadził mimo deszczu dość liczną publiczność. Zwycięstwo, które odniósł 19 p. p. było z trudem zdobyte, bo i 5 p. a. p. walczył z wielką ambicją i chęcią zwycięstwa. Zawody te były pięknymi i interesującymi. Dla 19 p. p. bramki zdobył Drapała, Fichtel i jedna własna 5 p. a. p-u z winy Gulicza, który złem ustawieniem się w czasie bicia rogu przez 19 p. p. uniemożliwił obronienie bramki M. Kucharowi. Piłka odbita od Gulicza i Kuchara wpadła do własnej bramki i zadecydowała o utracie mistrzowstwa przez 5 p. a. p. Dla 5 p. a. p-u obie bramki uzyskał Dobrzański (z Polonii przemyskiej). Sędzia kapt. Picheta.

Biali—Sparta 0 : 0. Zawody przyjacielskie pomiędzy tymi drużynami zakończyły się nierozegraną. Jak na B klasę powyższe zawody były bardzo interesujące i świadczące o podwyższeniu się poziomu naszej B klasy. Oba zespoły okazały się równorzędnemi.

Kraków. Sobota 5 lipca. Slavia (Praga czeska)—Wisła 4 : 1 (1 : 1). Niedziela 6 lipca. Slavia —Wisła 2 : 1 (1 : 1). Slavia zwycięską bramkę uzyskała pod sam koniec gry.

Poznań. Warta—Polonia (Warszawa) 2 : 2 (0 : 0).

HIPPIKA.

Wyścigi konne na lotnisku Janowskiem. II. dzień. 6. lipca.

W dniu tym rozegrały się lwowskie Derby. Udział strony reprezentacyjnej dość wysoki. Przybyli generałowi: Latinik z Przemyśla, pułk. Siarkiewicz z Warszawy, pułk. Rupp z Bielska. Generalicja miejscowa w pełnym składzie: Malczewski, żywo interesujący się zawodami. Slaski, Bałaban i Thulie. Pogoda piękna, tor elastyczny, konie dobrze usposobione. Wewnetrzna organizacja, mimo znacznego postępu, jeszcze słaba. Wskutek nieobsadzenia przeszkód przez sędziów, (wyłamał, — nie wyłamał, — kto wyłamał) powstawały dość nieprzyjemne dla Jury, scysje. Przypominam „otwartą dyskusję“ po lwowskim biegu, zainicjowaną przez kandydata na trzecie miejsce kpt. Monkielewicza. Dyskutować można, owszem w hallu w Hotelu George'a, a nie na torze. Program dnia był dobrze zestawiony.

I. Bieg płaski. Jana Tarnowskiego Memorial. Nagrody: 60,000, 20,000 i 10,000 mkp. Dystans około 2.400 m. 1) Rtm. **Dobrzański** 2 p. szwol. na „Diademie“ ogier półkrwi; 2) ppor. **Rostworowski** 2 p. szwol. na „Reginie“; 3) **L. Dydyński** właś. na „Mary“.

II. Bieg z płotami. Nagrody 24.000, 10.000 i 5.000 mkp. Dystans około 2.800 m. 1) Kpt. **Kapiszewski IV.** Dyw. tab. na „Iskrze“; 2) por. **Nestorowicz** 2 p. szwol. na „Zamościu“; 3) dr. **Della-Scala** na „Dantem“. Mimo wielu wstrętów. tak na torze jak i pozanim, bieg wygrał kpt. Kapiszewski, dzięki osobistym zaletom jeźdźca.

III. Wielki lwowski bieg z przeszkodami, Wilhelma Siemieńskiego—Lewickiego Memorial. Nagroda m. Lwowa. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa p. R. Czajkowskiego. Dystans około 4.800 m. 1) Rtm. **Dobrzański** 2 p. szwol. na „Uroku“ ogier półkrwi po Mości Książę-Halka; 2) **Kruszeski** na „Złotej“; 3) ppor. **Rostworowski** na „Kossodaju“. Start 7.

IV. Bie gmyśliwski za mastrem. Dystans 8.000 metrów. Master por. Wilczyński 14 p. ul. Start 9. 1) Rtm. **Dobrzański** na „Foxtrocie“; 2) por. **Karczewski** na „Funku“; 3) por. **Poznański** 14 p. ul. na „Grubym“. Koń por. Schilda 14 p. ul. złamał nogę na ostatniej przeszkodzie

V. W konkursie na wysokość i szerokość obaj zawodnicy pułk. Fibich i mjr. Toczek doszli do wysokości 1.78 m., branej trudem i waleniem. Bez wyniku.

VI. Konkurs pojazdów wiejskich. Pierwszą nagrodę zdobył p. **W. Barański** powożąc „Zulą“ i „Perłą“.

Jako wstawka nadprogramowa odbył się „bieg ujeżdżaczy“. Złośliwi mówili, że to „palestyński bieg na wielbładach“. Pierwszy przyszedł p. H. Brauner. Radości było wiele.

Olimpjada.

(j) **W olimpijskich zawodach szermierczych na floręty,** mistrzostwo świata zdobył Francuz Ducret. 2) Cattian (Francja). 3) Van Damme (Belgja). 4) Coutrot (Francja). 5) Larraz (Argentyna). 6) Oaien (Danja). W konkurencji pań: 1) Osier (Danja). 2) Devia (Anglja). 3) Hetscher (Danja). 4) Freeman (Anglja). 5) Barding (Danja). 6) Tara (Węgry).

—oo—

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na LIPIEC 1924.

wraz z ewentualną **zaległością** celem uregulowania nakładu

Cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wynosi miesięcznie:

We Lwowie

do odbierania w administracji „KURJERA LWOWSK." . . .	3 zł 30 gr
Kwartalnie . . .	9 „ 40 „
We Lwowie z odnoszeniem do domu	3 zł 60 gr
Kwartalnie . . .	10 „ 20 „
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	3 zł 60 gr
Kwartalnie . . .	10 „ 20 „
Zagranicą	5 zł 50 gr
Kwartalnie . . .	15 „ 50 „

Cena pojedyncz. numeru **15 gr.**
Na dworcach kolejowych 17 gr.

Firmy lub wyłącznego zastępcy na łatwo sprzed. elektr. techn. artykuł D. R. P. poszukuje się

Do objęcia zapasu towarowego potrzebne około 1000 złotych. Oferty do **W. Zschalig Bydgoszcz Jagiellońska 15.** 6698

Dwupiętrowa kamienica

w śródmieściu z komfortem

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokatów pp. dra Grzesika i dra Korenckiego we Lwowie ul. Bourlarda 2. 6688

2 domy mieszkalne

(jedna posiadłość) z ogródkiem, piękne położenie w powiatowem mieście (gimnazjum, szkoła wydziałowa, wojsko), warunki za porozumieniem, korzystnie

na sprzedaż. Cena zł. 50.000.

Oferty uprasza się pod „B. S. 5781" do

T. A. „Reklama Polska" Poznań, Aleje Marcinkowsk. 6. 6685

OKAZJA

Używane koce na konie po **3 milj. mkp.**

sprzedaje tudzież kupuje i przyjmuje w komis używane futra, ubrania bundy etc. firma **SONNTAG**

Magazyn używanej i nowej konfekcji

LWÓW, ul. KOPERNIKA 16. 672

Kopernika 23!!! 1631

Kilimy Gliniańskie w wielkim wyborze

oraz

WYROBY KOSZYKARSKIE

MEBLE salonowe, werandowe, łóżeczka, bujaki, fotele, kanapy, kosze podróżne i stojaki na kwiaty. **WALIZY**, leżaki, **KASETY** rafjowe i rzeźbione **polecają hurtownie i częściowo.**
BRACIA HEGEDÜSS firma chrześcijańska, Lwów, **Kopernika 23.** filja — — własna Kętrzyńskiego 11. Halicka 5. — Rudnik n. Sanem. — —

WEZWANIA DO SKŁADANIA OFERT.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Kowel zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego, wykonania remontu kapitalnego budynku Nr. 7. na „Gorce" w Kowlu (Piekarnia garnizonowa), Nr. 62 w koszarach Piłsudskiego w Łucku (Pralnia), Nr. 18 i 19 (koszarowe), Nr. 20 i 21 (kuchnie) Nr. 50 (mieszkalny) w koszarach Sobieskiego we Włodzimierzu oraz kapitalnego remontu studzien artezyjskich około budynku Nr. 21 i 10 w koszarach Kościuszki we Włodzimierzu. Ponadto w roku bieżącym przewiduje się roboty (nowe budowle, zwłaszcza w Kowlu.

Oferty w postaci deklaracji pisemnych w kopertach opieczętowanych lakiem z napisem: Oferta na remont budynku nr. 7, 62 itd. należy składać w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Kowel Szosa Brzeska do dnia 9. lipca 1924 r. g. 10-ej, poczem nastąpi Komisyjne otwarcie ofert

Do ofert dołączyć:
1) Kwit na wpłacone do Kasy Skarbowej w Kowlu na rachunek Kierownictwa wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy.
2) Deklarację, iż oferent zna obowiązujące przy wykonywaniu robót warunki ogólne i szczegółowe i podporządkowuje się im całkowicie.

Bliższych informacji oraz wzorów deklaracji udziela referat budowlany Kierownictwa w godzinach urzędowych do dnia 9. lipca b. r., gdzie też można przejrzeć plany i kosztorysy zatwierdzone.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Kierownictwo zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu i dowolnego wyboru oferenta.

Pierwszeństwo przy jednakowych warunkach oferowania mają firmy, które tytułem wadjum złożą obligacje pożyczki kolejowej.

Kierownik Rejonu Inż. i Sap., Kowel
6690 **Inż. Glasser,** major.

Codzienne

Wiadomości Ekonomiczne

wydawane od 4 lat w Warszawie przez „AJENCJĘ WSCHODNIĄ"

zawierają najnowsze kursa krajowych i zagranicznych giełd pieniężnych i krajowych i zagranicznych rynków towarowych — dalej

najnowsze wiadomości ekonomiczne nadchodzą obecnie **do Lwowa i na prowincję rannemi pociągami i dostarczane są tego samego dnia** w godzinach przedpołudniowych (numer z datą dnia odnośnego).

Zamówienia na „CODZIENNE WIADOMOŚCI EKONOMICZNE" przyjmuje Lwowski Oddział „AJENCJI WSCHODNIEJ", Lwów ul. Długosza 31, parter (telefon nr. 461 i 930), dokąd należy także nadsyłać wszelkie reklamacje. 6688

Nauka i wychowanie

Szenklówna. Piekarska 44. Przygotowanie do kwalifikacji, ewentualnie i do matury seminaryjnej, znakomite przerobienie nowych programów. Przeszło 1000 aprobowanych. 6649

Szkoła muzyczna Marji Łazowskiej, ul. Leona Sapiehy 15. p. II., przyjmuje zgłoszenia na czas wakacji. 6662

Kurs kwalifikacyjny 15. lipca Zacharjewicza 3. 6648

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany, pianina, harmonje, Kaim i Syn Lwów, Kopernika 16. Telefon 20-45. 6573

Okazja! Za 800 dolarów domek z próżnem mieszkaniem i sklepem. Domek murowany blachą kryty, niezamieszkały o 2 pokojach i kuchni, stajnią i wozownią w Hołosku Wielkim przy drodze koło fabryki drożdży, nadający się dla letników lub na mieszkanie tanio sprzedam. Wiadomość Podhorzer Gęsia 3. koło apteki Ettingera. 6654

Motor gazowy firmy Ortwein Karasiński 20 konny w ruchu do sprzedania, Gazolina Borysław. 6686

Kostjumy po zł. 30 Płaszcze i wierzchy do futra po zł. 20 wykonuje krawiec damski N. Pollak Łyczakowska 19. Ręcząc zapierwszorzędne wykonanie, Pracownia moja istnieje od lat 15, przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. 6697

Różne

2 pokoje umeblowane z całem utrzymaniem dla dwóch panów do wynajęcia. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Lw." dla „M. B.". 6701

Francuz protestant o wysokiej pozycji w świecie naukowym pragnie poznać pannę celem małżeństwa. Listy pod „Francuz" do Biura Sokołowskiego Jagiellońska. 6696

Inserujcie się w „KURJERZE : : : : LWOWSKIM"

Piękność Kobieca jest tylko wówczas skończona, gdy twarz i ręce mają piękny biało-aksamitny młodzieńczy wygląd. Zalety te osiąga się jedynie przez codzienne użycie



mydła księdza KNEIPPA

Żądać wszędzie. — Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski. Jeneralne przedstawicielstwo: Dom Handlowy „Korona", Warszawa Marszałkowska 139.

Do czytelników „KURJERA LWOWSKIEGO"

Pojedyncze numery „Kurjera „Lwowskiego" jak również prenumeratę można otrzymać we wszystkich trafikach i kjoskach m. Lwowa oraz w następujących agencjach „Kurjera Lw."

AGENCJE:

Karp, Zyblikiewicza 51.
Kranz, św. Zofji 3.
Waltuch św. Zofji 22.
Kulinowska, Łyczakowska 48.
Hulles, Łyczakowska 135,
Meller, Łyczakowska 165.
Justian Teatyńska 7.
Laksztaj, Gródecka 41.
Neuberger, Zielona 5.
Skórski, Zielona 17.
Podhorzer, Zielona 40.
Schaf, Kętrzyńskiego 21.
Romaszków, Potockiego 21.
Mizer, Działyńskich 3.
Schleicher, Piekarska 1 B
Świtalska, Pańska 11.
Baral, Halicka 16.
K. Polak, ul. Unji Lubelskiej 3.
Wurst, ul. Czarneckiego 2.
Nick, Pl. Bernardyński 2.

Wezwanie do składania ofert.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Kowel zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego, wykonanie remontu kapitalnego budynków Nr. 17 (ujeżdżalnia) w koszarach Jagiełły i Nr. 101 w koszarach Sobieskiego we Włodzimierzu. 6704

Oferty w postaci deklaracji pisemnej w kopertach opieczętowanych lakiem z napisem: **Oferta na remont budynku Nr. 17.** (ujeżdżalnia) i Nr. 101 należy składać **w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. w Kowlu Szosa Brzeska do dnia 15 lipca 1924 r.** godz. 10-ej, poczem nastąpi Komisyjne otwarcie ofert.

Do ofert dołączyć: 1) kwit na wpłacone do Kasy Skarbowej w Kowlu na rachunek Kierownictwa wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy. 2) deklarację, iż oferent zna obowiązujące przy wykonywaniu tych robót warunki ogólne i szczegółowe i podporządkowuje się im całkowicie.

Bliższych informacji oraz wzorów deklaracji udziela referat budowlany Kierownictwa w godzinach urzędowych do dnia 15. lipca br. gdzie też można przejrzeć plany i kosztorysy zatwierdzone. Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane. Kierownictwo zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu i dowolnego wyboru oferenta. Pierwszeństwo przy jednakowych warunkach oferowania mają firmy, które tytułem wadjum złożą obligacje pożyczki kolejowej".

Za kierownika Rejonu Inż. i Sap., Kowel Inż. Stankiewicz por.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.